Numer dzisiejszy składa się z 6-ciu stron. Cena numeru 12 fenigów.

Nr. 141 SOSNOWIEC niedziela dnia 24 czerwca 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2 50

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Sosnowiec, dnia 23 czerwca.

Dziś przypada legendowa i pełna dziwów w czarodziejskiej swej symbolice Noc świętojańska. Jak „pieśń gminna" tak niewątpliwie i te obchody ludowe związane z wigilją św. Jana, tworzą w narodzie ową „arkę przymierza między dawnemi a nowemi laty", w której się przechowywała moc i niepożyta siła trwania naszego. Najszczytniejszą zaś symbolikę czarów Nocy świętojańskiej, mieścił w sobie zawsze ów legendowy „kwiat paproci", którego poszukiwał każdy patrjotyczny Polak, jako wielkiego talizmanu, mającego mu otworzyć zaklęty skarb: niepodległości zjednoczonej Ojczyzny.

I Stanisław Wyspiański w pierwocinach swej twórczości poetyckiej, tak powiada o tajemniczej paproci świętojańskiej:

I nam zakwitnie paproć wśród nocy,
Kiedy to będzie wolą Wszechmocy,
Ale po latach męki i znojów
Trwogi, tułactwa, straszliwych bojów.
A świętojański kwiat ten paproci
Naród nasz siłą nową wzbogaci.

Przyszły twórca „Wesela" w odczycie swym, jaki wygłosił o nocy świętojańskiej podczas obchodu „Wianków" pod Wawelem, tak m. in. w poetyckiej prozie głosił:

„Daremny nasz trud i wysiłek w poszukiwaniu tajemniczej paproci, któraby nam sama cudownie w jedną nocy zakwitła. My jej szukajmy nie w jedną tylko noc w blaskach poświaty księżycowej i migotliwych świetlików świętojańskich, po zawrotnych ścieżkach leśnej puszczy, ale w głębi serc i dusz naszych. Tam hojnie się pleni wspaniała paproć która zakwitnie może wówczas, gdy się tego najmniej spodziewać będziemy. Biada temu, kto przeoczy tę chwilę! Biada narodowi, który się nie zjednoczy w jednym wysiłku woli, aby uzyskać zaklęty skarb, którego strzeże tylu smoków. Symboliczna paproć raz jeden zakwita, czyniąc wówczas najsroższe smoki bezsilnemi bestjami".

*

W dziesięć lat później twórca „Wyzwolenia" rzucił narodowi swemu już bez symbolicznych osłon, to klasycznie proste o tak sięgające do wnętrza naszych trzew upomnienie, że: „Polska to wielka rzecz". Któż z nas nie powtarzał nieraz tego wieszczego imperatywu, gdy chodziło o podporządkowanie nietylko wszelkich orjentacji, ale i zabiegów tej jednej „wielkiej rzeczy"?

Aforyzm Wyspiańskiego był właściwie powtórzeniem, inaczej stylizowanem Mickiewiczowskiego: „zestrzelmy myśli w jedno ognisko — i w jedno ognisko duchy". Proces tego zestrzelania się w ciągu trzech lat kataklizmu dziejowego dokonywa się w naszych oczach. Kto bierze pod uwagę nietylko sam „heroizm niewoli", w którym wyrosły współczesne pokolenia i cały splot komplikujących się wydarzeń zmiennego kolejdoskopu, ten zaiste nie może się dziwić wielu krzywiznom i zboczeniom narodu, podążającego ku ziszczeniu naszej „wielkiej rzeczy". Owszem, każdy nieomal miesiąc i tydzień przynosi nam coraz więcej krzepiących faktów, że prostujemy pewne krzywizny, skupiając się w bardziej zrzeszonych szeregach na wspólnym gościńcu, wiodącym ku wyzwoleniu.

To już nie luźne grupy i grupki, samotnych lub samotrzeć podążające po różnych ścieżynach, poszukiwacze „kwitnącej paproci" w pełną dziwów legendową „Noc świętojańską". To rosnący wciąż zespół narodu - gromady, przeniknięty wielkim celem wspólnego ideału nietylko w chęciach ale i zjednoczonem działaniu.

Bo konsolidacja narodowa to najistotniejszy wykładnik górnych imperatywów, schodzących się w jednakim sensie obu wieszczów naszych. Zakwitająca w Noc świętojańską paproć, to nietylko piękna alegorja, poczerpnięta z prastarej poezji ludu polskiego, ale i wielki symbol urzeczywistnienia się w realnych kształtach tego, co wciąż powtarzamy z dobitną siłą pełnego wyrazu zrozumienia: „P o l s k a — to w i e l k a r z e c z!"

Werytus.

Wymowa liczb.

Nikt dotychczas nie obliczał dokładnie kosztów wojny w ludziach i bogactwach, nikt tego nawet nie usiłował. Jedyną próbą w tym kierunku przedsięwzięło kopenhaskie „Two badań skutków społecznych wojny", ale i ono zastrzega się, że o żadnej ścisłości obrachunku nie może tu być mowy.

Cóż ono nam mówi o stratach wojennych w ciągu trzech lat?

Dwie tylko pozycje tego strasznego bilansu mogły być jako tako obliczone: pożyczki wojenne i straty w ludziach.

Co do pierwszej okazuje się, że dotychczas państwa europejskie, prowadzące wojnę, zaciągnęły pożyczek na sumę 350 miljardów marek.

Tak przyzwyczailiśmy się obecnie do wielkich liczb, że suma powyższa może nie sprawiać na pierwszy rzut oka wielkiego wrażenia. Aby ją zrozumieć, trzeba sobie przypomnieć, że ogólny dług państw europejskich wynosił przed wojną 104 miljardy marek. Obecnie więc wzrośnie do 450 miljardów. Mówi nam to, jakie stąd wypadną zobowiązania dla obywateli.

Jeszcze inaczej można sobie uprzytomnić wielkość tej cyfry. Dość np. powiedzieć, że wyraża ona wartość całego majątku narodowego we Francji lub Niemczech, a jest znacznie większą od całego majątku narodowego Austro-Węgier. Gdyby pieniądze, wydane na wojnę, zużyto w inny sposób, na potrzeby kultury, to nie byłoby w Europie zakątka bez najdoskonalszych urządzeń kulturalnych.

Ale pożyczki wojenne nie wyrażają przecież wyłącznie poniesionych przez narody i skarby państwowe strat i oczekujących je wydatków. Były jeszcze przecież nieopisane spustoszenia wojenne, dokonane na setkach tysięcy kilometrów kwadratowych, w budynkach, roli lasach, drogach, fabrykach. Trzeba będzie wypłacać pensje inwalidom i rodzinom zmarłych na wojnie żołnierzy, a o wysokości tych sum dadzą pojęcie poniższe liczby strat w ludziach.

Według tychże obrachunków wojna, jeśli się przeciągnie do 1 sierpnia r. b., wykaże takie straty w ludziach: zabitych 7 milj., inwalidów 5 milj., rannych (prócz tych, którzy wskutek ran zmarli) 17 milj. Oprócz tego ubytek w ludziach wskutek zmniejszenia się urodzin będzie wynosił 9 milj. ludzi. Statystyka ta była dokonywana na podstawie pierwszych dwu lat wojny, trzeci więc rok obliczono jedynie porównawczo, a był on jednak wyjątkowo krwawy.

Znaczenie tych liczb pojmie się lepiej dopiero wówczas, gdy zważymy, że wojna rosyjsko-japońska wykazała strat w ludziach zaledwie 160,000, a podczas 25-letnich wojen napoleońskich zginęło niewiele więcej nad 2 miljony ludzi.

*

Gdy się więc zważy te niesłychane ofiary, jakie za sobą pociągnęła szalejąca światowa zawierucha, jasnem się staje, że muszą one znaleźć swój rownoważnik w skutkach politycznych i sięgać będą w wiekowe życie i stosunki państw i narodów.

Wojna ta nie ma żadnego podobieństwa do wojen dawnych, prowadzonych najczęściej z pobudek zaborczych lub dynastycznych. Jest ona obrachunkiem ogólnym, w którym biorą udział całe narody, który wytwarza nowe podstawy i nową ideologję dla współżycia międzynarodowego.

Nie gabinety, ani konszachty dyplomatyczne budować będą jedynie podwaliny dla pokoju, ale i narody, demokratyzmem przejęte, będą miały swój ważki głos przy ustalaniu nowej formuły, która zadośćuczyni interesom narodowym i stanie się na przyszłość rękojmią, za ludzkość, uwolniona od grozy podobnych kataklizmów, oddać się będzie mogła spokojnej, błogosławionej twórczej pracy.

Nie na „zemście na kimkolwiek skończyć się ma ona, nie na upośledzeniu czyjemkolwiek, lecz, przeciwnie, na zadowoleniu normalnych potrzeb i dążności narodowych, oraz na

ustaleniu materjalnych rękojmi pokojowych na przyszłość.

Krwawa ta i tak kosztowna wojna nie może się skończyć na byle jakiej łataninie — o tem mówi coraz potężniej rozwijający się bieg wypadków.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 21 czerwca 1917 roku.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

We Flandrji i w Artois wczoraj wieczorem przy jaśniejszej pogodzie ożywiła się walka działowa na szerszym froncie. W niektórych miejscach utrzymała się również do zmroku. W pobliżu wybrzeża w nocnych napadach wzięto pewną ilość Anglików do niewoli.

Pod Hooge, na wschód od Ypres, odparto wczoraj i dziś rano silne natarcia wywiadowcze Anglików; również pod Vermelles i Loos chybiły przedsięwzięcia nieprzyjaciela.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Pod Vauxaillon, na północo-wschód od Soissons, po krótkim przygotowaniu ogniowym miotaczy min kompanje kilku pułków złożonych z żołnierzy z nad Renu, z Hanoweru oraz Brunświku wzięły wczoraj szturmem stanowisko francuskie na szerokości 1500 metrów. Wtargnięcie do linji nieprzyjacielskiej przy dzielnym poparciu rozłożonych oddziałów atakujących artylerji i lotników nastąpiło dla nieprzyjaciela zupełnie niespodzianie; oddzielne grupy atakujących dotarły po najbliższych drogach aż do rezerw i wzięły i tam jeńców. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty krwawe. Sprowadzono przeszło 150 jeńców i 16 karabinów maszynowych; kilka miotaczy min wysadzono w powietrze.

W zdobytych rowach obroniono się w ciągu dnia przeciwko gwałtownym kontratakom Francuzów.

Silnym a wydatnym ogniem przygotował nieprzyjaciel na północno-zachód od folwarku Hurtebise przed się wzięcie, którego wykonanie stłumione zostało w naszym ogniu niszczącym.

Na zachodnim brzegu Suippe akcja ogniowa była wieczorem bardzo ożywioną. We wschodniej Szampanji i na zachodnim stoku Argon oddziały nasze sprowadziły kilku jeńców z linji francuskich.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Żadnych istotnych wydarzeń nie było.

Wschodni teren walk.

Pod Łuckiem, nad Złotą Lipą, oraz na południe od Dniestru artylerja rosyjska, a wskutek tego i nasza, była bardziej czynną, niż w ostatnich czasach. W kilku miejscach przepędzono podjazdy rosyjskie.

Front macedoński.

W nizinie Strumy walki wart bułgarskich z kompanjami i szwadronami angielskimi zakończyły się ustąpieniem przeciwnika.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Przesilenie austrjackie.

BERLIN. — Z Wiednia donoszą do Vossiche Ztg. pod datą 20 b. m: W południe dały się zauważyć oznaki odprężenia i koła polityczne zaczynają się liczyć z pomyślnem załatwieniem przesilenia, jeżeli sklecenie słabego gabinetu można nazywać załatwieniem pomyślnem.

KRAKÓW. — Według wiadomości, otrzymanych z Wiednia przez „Kurjer codzienny", poseł Długosz oświadczył w Kole polskiem, imieniem polskiego stronnictwa ludowego, że w myśl powziętej uchwały, polskie stronnictwo ludowe nie weźmie udziału w rządzie.

Z zupełną pewnością oświadczają w kołach politycznych, że polacy zadowolili się dwoma tekami ministerjalnemi ofiarowanemi im przez rząd, a z których jedną jest teka rolnictwa, sprawiedliwości lub pracy, ale w żadnym razie nie kolei lub handlu. Minister kolei Forster, ustąpi przy tem przekształceniu gabinetu. Poza tem rząd wyraził gotowość do mianowania cywilnego gubernatora Galicji. Na stanowisko to polacy mieli zaproponować Bobrzyńskiego, który, jak wiadomo, był już namiestnikiem Galicji, a do niedawna jej ministrem. Wreszcie ma być przyznany kredyt na odbudowę Galicji, który dosięgnął już sumy miljarda koron. Według innej nie sprawdzonej jeszcze pogłoski, hr. Clam Martinic miał zapowiedzieć — być może, iż pod naciskiem mów parlamentarnych i prasy, która na ogół zganiła jego mowę inauguracyjną—nową orjentację w kwestjach konstytucyjnych.

Hr. Clam-Martinitz ustąpił.

WIEDEŃ, (B T W). Wiedeńskie C. K. biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj wieczorem w parlamencie stało się wiadomem, że prezes ministrów hr. Clam Martinitz, z powodu niemożności w chwili obecnej utworzenia gabinetu o szerszych ramach przez powołanie ministrów krajowych, podał cesarzowi prośbę o przyjęcie dymisji całego gabinetu i o powierzenie innej osobie misji uformowania nowego ministerjum.

Konferencja sztokholmska.

Organ stronnictwa centrum „Germania", pisze co następuje o międzynarodowej konferencji sztokholmskiej. Po najnowszych odkryciach, tyczących się międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Sztokholmie, można akta jej zamknąć. Konferencja ta, mianowicie, ujawnia się, jako przedsiębiorstwo stojącego na usługach Anglji i Francji pana Brantinga, mające na celu sprowadzenie zaproponowanych przez Rosję obrad pokojowych na tor bez wyjścia i umieszczenie socjalistów niemieckich, jako przedstawiciele swego kraju, na ławie oskarżonych. W socjalno-demokratycznej „Internationale Korrespondenz" podaje Wilhelm Janson godne uwagi wiadomości o zjeździe sztokholmskim, które same już mogą być uważane za dowód, że organizatorzy jego działali tylko w interesie koalicji.

Choć narady były ściśle tajne i posiadały charakter poufny, to jednak posłowie koalicji byli stale o ich przebiegu informowani. Jeszcze berdziej przekonywujące są szczegóły, podane przez sztokholmskiego korespondenta wiedeńskiej „Reichspost" o „Zagadce sztokholskiej". Według faktów, zebranych przez korespondenta „Reichpost" narady grupami były podstępem organizatorów zjazdu. Branting tak argumentował: Towarzysze francuscy nie mogą wyrzec się Alzacji i Lotaryngji bez narażenia na niebezpieczeństwo ruchu socjalistycznego we Francji na wszystkie czasy i dlatego to obowiązkiem delegatów nie niemieckich, ale należących do związku mocarstw centralnych, było zbudowanie mostu pomiędzy socjalistami francuskimi i niemieckimi, oraz wystąpienie w interesie pretensji francuskieb, za co możnaby powetować Niemcy przez wyprostowanie granic ich na wschodzie. Konferencja pokojowa istniała rzeczywiście tylko w dobrej woli w błąd wprowadzonych, a organizatorzy jej tymczasem pracowali w interesie koalicji.

Sytuacja w Rosji.

BERLIN, (BTW), Przez Stokholm donoszą z Petersburga:

Wszelkie dane zdają się przemawiać za tem, że chwila ponownego zamachu stanu nadchodzi powoli co prawda, ale z żelazną wprost koniecznością. Jaką formę zamach ten przybierze na razie niewiadomo ale jest już nie do uniknięcia.

W Ruskoje Znamia znajdujemy kilka szczegółów o tem, że ruch monarchiczny w Rosji rozpowszechnia się coraz bardziej. Agitacja za utrzymaniem w Rosji rządów monarchicznych prowadzi się tymczasowo potajemnie, ale zdaniem wspomnianego wyżej organu przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

Propozycja Rosyjska.

ROTERDAM, (BTW). Londyński „Daily Telegraph" dowiaduje się ze Sztokholmu: Z dobrego źródła słychać że minister francuski Thomas otrzymał propozycję rosyjską w sprawie rewizji celów wojennych koalicji.

Deklaracja ministrów w parlamencie włoskim.

RZYM. (W,A,T.) Na posiedzeniu parlamentu włoskiego 21 b, m. prezes ministrów Boselli w mowie swej zwrócił się przeciwko pokojowi bez zwycięstwa.

Po nim zabrał głos minister spraw zagranicznych Sonnino i oświadczył co następuje:

„Od chwili mojej ostatniej mowy nad położeniem międzynarodowem zapanowały dwa wielkie wydarzenia historycznej doniosłości: Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny, oraz postępujące wciąż naprzód rozwijanie się rewolucji rosyjskiej.

Rząd włoski, podobnie jak inni sprzymierzeńcy, uznał rząd tymczasowy rosyjski. Należy mieć nadzieję, że naród rosyjski w basiach demokratycznych znajdzie odpowiednie środki dla przezwyciężenia tych wszystkich trudności, które są nieodłączne z jego przebudową polityczną. Najlepszą ochroną niepodległości, oraz swobód

Między słońcem a śmiercią.

(Z włoskiego frontu).

„Jak zielono lśni dziś Isonzo", myśli młody oficer w swoim ciasnym, lekko przez wiatr kołysanym koszu. Poprawia binokle i daje im kierunek, który już nawet we śnie potrafiłby odnaleźć: ponad dachy Gorycji, ponad ciemne lasy, prosto do siodła, odsłaniającego poza rzeką kawał ziemi — nieprzyjacielskiej.

Oficer w swoim balonie patrzy przez szkła bystro. W nim już wszystkie uczucia wymarły, on tylko patrzy i widzi co chce, co widzieć musi. To dziwnie romantyczne, niezwykłe zadanie jego służby rozumieją już tylko tamci.

Patrzy, że ściągniętemi brwiami i zaciśniętemi ustami...

„Znowu za krótko"...

Podoficer nie usłyszał zaraz. Wyrywa mu słuchawkę z ręki i znowu przesyła ku ziemi swe uwagi.

Podczas rozmowy z komendantem baterji zwraca mimowoli wzrok w kierunku, w którym patrzy podoficer i uśmiecha się krótkim, znaczącym śmiechem.

Tam, w przestrzeni niebs, wyrastają małe białe, okrągłe chmurki. Stają w rzędzie, jak sznur pereł, potem rozpraszają się, by okrążyć wielkiego czarnego ptaka z rozłożonemi skrzydłami, który jednak dalej spokojnie leci. Są to szrapnele, które polują na nieprzyjacielskiego lotnika. Naprzód w wielkiem kole w koło Monte Santo, potem razem z biegiem Isonza wprost na Podgorę.

W chwilę później armaty ustają — aeroplan płynie dalej ponad Gorycją i zaczyna się w szerokich kołach spuszczać ku ziemi. Włosi wiedzą, że żadne niebezpieczeństwo im nie grozi, póki krążą ponad miastem.

A wbydwaj mężczyźni w balonie uczuli równocześnie, jakoby jakieś pokrewieństwo z owym nieprzyjacielskim ptakiem. Tysiące ludzkich oczu na nich patrzą, tysiące serc współczują z ich życiem, dążeniem, walką i śmiercią.

Czują, że nienawiść, która tysiące śmierci z czerwonych luf wyrzuca, tutaj w samotnej walce także istnieje. Walczy człowiek o człowieka, chociaż twarz przeciwnika pozostaje mu niewidzialna.

Na ziemi tak cicho, jakoby wszelki oddech ustał i jakoby każda minuta była wiecznością. A w małej, rozkołysanej gondoli stoi dwu mężczyzn i milczy.

Ciałami prawie zwarli się, tak wązka jest tutaj przestrzeń. Tylko czasem balon zarwie niecierpliwie o swą drucianą linję, do ziemi przymocowaną, wstrząśnie się i pochyla. Wtenczas ich ciała ciasną się jeszcze silniej ku sobie i przelewają nawzajem jedno w drugie gorączkę, która coraz bardziej je ogarnia.

Nagle odzywa się podoficer:

— Teraz on bombę rzuci.

Mówi to spokojnie, rozciągle, jakby w oczekiwaniu. Wychylił się poza pleciony brzeg kosza, przegiął się w tył i patrzy z wysiłkiem w górę, że tylko białka jego oczu widać.

Oficer sięgnął mimowolnym ruchem za linę, po której pociągnięciu balon kieruje się na dół, opada. Lecz nie puścił jej znowu. Byłoby to bez sensu. I stoi wyprostowany i spokojny, patrzy na ziemię, znowu na ziemię...

Kilkaset metrów ku zachodowi wybucha słup ognia z oraniny.

Aha, pierwsza...

Potem znowu patrzy badawczo ku niebu.

Lotnik znowu niżej leci, widać dokładnie dół aeroplanu z zielono-biało-czerwoną odznaką.

Nagle znika ponad balonem.

To chwila rozstrzygająca.

Podoficer wychyla się tak gwałtownie poza brzeg, że tamten go za ramię chwyta.

— Człowieku, co robisz?

I znowu mija sekunda, w której oba mężczyźni patrzą wielkiemi zdrętwiałemi oczami w sieć, przesiąkniętą słońcem, nadjich głowami nieruchomi, bezsilni.

Oficer jeszcze ciągle trzyma kurczowo ramię swego towarzysza.

Nagle zwraca się do niego:

— Jesteś żonaty?

Podoficer odwrócił ku niemu głowę. Chce odpowiedzieć, lecz nie może oderwać wzroku od krzaków, z których czerwony płomień bije.

— To była druga.

— Lub dziesiąta—powiada oficer.

Potem znowu pauza — i aeroplan krąży wysoko w chmurach, mierząc w swój łup. Pod szalonym, wirującym propellerem ciągnie się jakby łuna od miljonów spadających małych gwiazd.

— Tak, żonaty—odpowiada podoficer ze wzrokiem ku górze zwróconym — mówi to cicho, ciepło...

I nagle sięga obydwoma rękami ku okolicy serca, wyrywa notes z kieszeni bluzy, przeszukuje całe swoje ubranie i trzyma wreszcie w trzęsących się palcach przepocony zmięty list.

— Od żony—bełgoce—przed wzlotem otrzymany, jeszcze nie przeczytałem...

Oficer tylko głową skinął.

Stoi znowu wyprostowany w gondoli, i patrzy na swego towarzysza, który pałącemi oczyma wżera się wprost w ciasno pisane wiersze. I nie myśli już o nieprzyjacielu, który może w tej chwili podnosi dźwignię od bomby i nie myśli, że za sekundę bomba ta na niego spaść może, drży tylko, by tamten swój list przeczytał nim śmierć nadejdzie...

Lecz śmierć nie przyszła, aeroplan znika gdzieś daleko na wschodzie.

I podłużny, złocisty balon nieruchomy, obojętny, kąpie się w słońcu.

Franciszek Ksawery Kappus.

wewnętrznych Rosji jest całkowita jej jednozgodność ze sprzymierzeńcami w sprawie dalszego prowadzenia wojny.

Włochy biorą szczery udział we wszystkich ciosach, które spadły na Rumunję, ten naród siostrzany. Ale kraj ten już przygotowuje się do zemsty.

Włochy, podobnie jak ich sprzymierzeńcy, domagają się odbudowy Belgji, Serbji, Czarnogórza, podobnie, jak tamci, żądają też Włochy niepodległej Polski.

Przechodząc do sprawy albańskiej, oświadczył Sonnino, że stoi ona w ścisłym związku ze sprawą posiadania Walony i ze sprawą Adrjatyku, która jest dla Włoch kwestją życia. Włochy — mówił minister — proklamowały niepodległość Albanji i nie mają przytem żadnych innych celów, jak tylko obronić kraj ten od jakiegokolwiek mieszania się trzeciego mocarstwa.

Konieczności wojenne zniewoliły trzy mocarstwa opiekuńcze Grecji do chwycenia się środków przymusowych przeciw temu krajowi. Należy spodziewać się, że nowa sytuacja będzie korzystna dla narodu greckiego.

W Palestynie włosi obecnie biorą udział w wojennem przedsięwzięciu Anglii. Sprzymierzeńcy usiłują w całej pełni utrzymać jedność w akcji, zarówno politycznej, jak wojennej.

Uczyniono niedawno próbę ujęcia w krótką formułę podstawowych zasad przyszłego pokoju, ale położenie ogólne jest tak zawikłane, że żadna tego rodzaju formuła nie może zadośćuczynić wszystkim wymaganiom. Nie zmierzamy do żadnych zdobyczy, nie mamy żadnych celów imperjalistycznych, skoro jednakże pokój ma być trwały, w takim razie jest konieczne, abyśmy byli zabezpieczeni w naszych granicach narodowych. Jedność i niepodległość narodu naszego, zgodnie z wolną wolą narodu — oto nasz program.

Przedłużanie się wojny czyni ogólne warunki żywnościowe coraz to cięższemi. Wzywamy naród włoski, aby wytrwał w swych znojnych usiłowaniach. Wszelka, choćby przejściowa słabość, mogłaby niezliczone, już do chwili obecnej złożone ofiary, uczynić przepadłemi na marne, a nawet całą przyszłość ojczyzny wystawić na niebezpieczeństwo.

W Hiszpanji.

BERLIN. Z Hagi donoszą do „Berliner Tageblatta": Z dzienników angielskich tylko Daily Express posiada wiadomości z Hiszpanji. Urząd spraw zagranicznych i ambasada hiszpańska są, jak się zdaje, zupełnie ich pozbawione. Według Daily Expressa, karliści i republikanie oświadczają się za cesarzem niemieckim. Karliści i klerykałowie opowiadają zwolennikom swoim, że Niemcy dopomogą im w odbudowie monarchji absolutnej. Stronnictwa zaś lewicowe pracują w kierunku utworzenia rzeczypospolitej, która stanęłaby po stronie koalicji. Rząd napotyka na trudności nie tylko w sprawie wojskowej, trzeba bowiem dodać jeszcze poważne przesilenie ekonomiczne. O sytuacji, w której znajduje się nowy prezes ministrów, Dato, wyraził się były prezes ministrów, Romanones, że nie sposób je polepszyć.

Sprawa Hoffmana.

Według biura Reutera i P. Ag. Tel. w dniu 27 maja członek szwajcarskiej Rady narodowej Grimm, przebywający wówczas w Petersburgu, zwrócił się przez poselstwo szwajcarskie do Hoffmana, członka Rady związkowej i szefa departamentu politycznego z depeszą treści następującej: potrzeba pokoju jest tu w Rosji powszechna, zawarcie pokoju jest w najwyższym stopniu koniecznym ze względów politycznych, gospodarczych i wojskowych.

Jedyną przeszkodą w rokowaniach mogłoby się stać tylko podjęcie ofensywy niemieckiej na wschodzie. O ile uniknie się tej przeszkody, w takim razie likwidacja wojny pomiędzy Niemcami a Rosją stanie się możliwą.

Depesza kończyła się prośbą, aby powiadomiono go o celach wojennych odnośnych rządów.

W dniu 3-go czerwca od Radcy Hoffmana depeszę cyfrowaną przez poselstwo szwajcarskie w Petersburgu otrzymał Grimm następujące informacje: ze strony Niemiec nie będzie podjęta ofensywa, póki porozumienie się z Rosją będzie możliwem. Z wi przekonanie, że Niemcy zmierzają do zawarcia z Rosją pokoju zaszczytnego z uwzględnieniem w przyszłości, stosunków handlowo gospodarczych, przyjacielskiego porozumienia co do Polski, Litwy i Kurlandji, zwrotu terytorjów okupowanych przez Niemcy wzamian za zwrot terytorjum okupowanego przez Rosję w Galicji i na Bukowinie.

W sprawie wogóle celów wojennych powołano się na komunikat „Nord, Allg. Ztog.", w którym, powiedziano, iż Niemcy nie dążą do żadnego rozszerzenia swych terytorjów w celu powiększenia, jako też politycznego i gospodarczego rozrostu swej potęgi".

Depesza powyższa odcyfrowana została przez osoby niepowołane, poczem została ogłoszona w dzienniku sztokholmskim „Social-Demokraten", organie Brantinga.

Krok ten uczyniony został przez członka Rady związkowej Hoffmanna bez czyjegokolwiek wpływu, w interesie przyspieszenia pokoju, a w ten sposób w interesie też i własnego kraju.

—

Agencja Petersburska donosi: Skoro rząd rosyjski dowiedział się o tym dokumencie polecił swym ministrom zbadać Grimma. Ci nakazali mu wyjazd z Rosji, co też Grimm niezwłocznie uczynił.

—

Dzienniki berlińskie zajmują się bardzo żywo tą sprawą „Berliner Tageblatt" pisze: „Poseł angielski w Petersburgu zdobył wieniec laurowy wątpliwej sławy. Udało mu się udaremnić wysiłki uczciwego neutralnego przyjaciela pokoju. O środkach, jakich użył pan poseł wolimy nie wypowiadać dokładnej naszej opinji. Wystarczy powiedzieć, że dyplomacja, która dopuszcza się kradzieży i odczytuje depesze cyfrowane zaprzyjaźnionego, neutralnego państwa — skrompromitowała się przed całym światem.

W dalszym ciągu „Berliner Tageblatt" z całym naciskiem podkreśla, że ze „sprawą" Hoffmanna nie ma rząd niemiecki nic wspólnego.

Zdaniem tego pisma, Grimm był zwolennikiem skrajnej międzynarodówki i pokoju „zimerwaldzkiego", a więc raczej ideowym towarzyszem Liebknechta, największego wroga rządu niemieckiego.

To też — zapewnia "Berl. Tag." — jest nonsensem zarzut, uczyniony przez prasę francuską Grimmowi, jakoby był „agentem" niemieckim.

—

BERLIN. (Wat). „Nordd. Allg. Ztg." donosi:

Cesarsko-Niemiecki przedstawiciel w Bernie, otrzymawszy zawiadomienie o manifestacjach anty-niemieckich z Genewy niezwłocznie poruszył tę sprawę w departamencie politycznym.

GENEWA. (Wat). — Po posiedzeniu genewskiej rady stanu udali się prezydent rządu Rochaix i kanclerz Bret do niemieckiego konsulatu jeneralnego, aby wyrazić ubolewanie z powodu zajść genewskich. Konsul oświadczył, że uważa, iż otrzymał zadośćuczynienie. Na gmachu konsulatu godła państwowe niemieckie z powrotem umieszczono. Następnie deputacja Rady stanu udała się do konsulatów austrjacko-węgierskiego i tureckiego, aby i tam wyrazić ubolewanie.

—

GENEWA. (Wat.) „Journal de Geneve" pisze: Zaszłe manifestacje są dziecinne i ubolewania godne. Wywołują one, niestety, niepotrzebne roznamiętnienie śród ludności, która od początku wojny wciąż składała dowody swej zimnej krwi. W chwili gdy w Radzie związkowej wystąpiono energicznie przeciwko Hoffmannowi, tego rodzaju wydarzenia, jak ostatnie manifestacje genewskie, mogą w jaknajgorszem świetle przedstawić akcję naszą.

BERLIN. (BTW.). Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Zurychu. Wybryki genewskie i rozruchy w Lugano, charakteryzujące dostatecznie rozdrażnienie Szwajcarów południowych i zachodnich uważane są za początek przesilenia w Szwajcarji. Trzy żywioły kulturalne Szwajcarji: niemiecki, francuski i włoski stoją znów jeden przeciwko drugiemu. Podniecenie sięga do tego stopnia, że prasa zachowawcza woła o wojsko. „Gazetta Ticinese" domaga się dzisiaj, aby radcę związkowego Hoffmanna traktowano jak zdrajcę stanu i oddano pod sąd państwowy.

Odwołanie posła szwajcarskiego.

SZTOKHOLM. (Wat). „Aftonbladet" dowiaduje się o odwołaniu ze stanowiska posła szwajcarskiego w Petersburgu wskutek sprawy Hoffman — Grimm.

ZAWIADOMIENIE.

ZARZĄD KLUBU OBYWATELSKIEGO w BĘDZINIE MA ZASZCZYT niniejszym zawiadomić Sz. Publiczność, że d. 16 czerwca r. b. wydzierżawił od Starostwa Będzińskiego Park na Górze Zamkowej. Cena jednorazowego biletu wejścia została określona na 12 fen. Bilety miesięczne w cenie 2 mk. 50 fen. od osoby i sezonowe familijne w cenie 18 marek nabywać można w lokalu własnym Klubu na Górze Zamkowej i Ochronki codziennie od godziny 5 do 7 i pół wiecz.

Tylko te bilety będą przy wejściu do parku uwzględniane.

1182 ZARZĄD.

Na skutek decyzji Władz Okupacyjnych z czerwca r. b. zostało przesłane do wszystkich aptek, znajdujących się na terenie okupowanym przez wojska niemieckie, następujące rozporządzenie:

Za każdą jednorazową ekspedycję nocną t. j. pomiędzy godziną 10 wieczór, a godziną 7-ą rano dolicza się fenigów 50, z wyjątkiem recept oznaczonych przez lekarza „cito" „statim" i „expeditio nocturna", o czem właściciele aptek Zagłębia mają zaszczyt powiadomić Szanowną Publiczność. 1178

DROBNE OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.

Dzieci a wychowawcy.

Hasło ratowania dzieci, jakie po całym kraju się rozlega, jest wymowne.

Akcja jednak społeczna nie może, nie powinna się kończyć na samym fakcie uratowania setek lub tysięcy biednej dziatwy od grożącej im śmierci czy zaniku sił i zdrowia.

Dziatwa, którą ratujemy pod względem zdrowia fizycznego, pozostaje, przeważnie w warunkach niemniej niebezpiecznych co do zdrowia moralnego. Nędza zdrowotna, niedostatek materjalny, wśród którego ta dziatwa wzrastała, jest przeważnie siostrzycą nędzy moralnej.

Niema pewnie dwóch zdań co do tego, że taką nędzę należy usunąć, leczyć, zwalczać, aby nie tłumiła nam zdrowego posiewu narodowego. A jedyną drogą, jedynem lekarstwem może być tylko dobre wychowanie, mające na celu wykorzenienie nabytego zła i zapobieżenie mu na przyszłość.

Aby to wychowanie zaniedbanej, czy też niezepsutej jeszcze moralnie natury dziecka poprowadzić drogą właściwą, należy przedewszystkiem rozstrzygnąć pytanie: jakim powinien być wychowawca gdyż od racjonalnego postawienia tej sprawy głównie zależy powodzenie jej w praktyce, choćby według aforyzmu: jaki wychowawca, taki wykonawca czyli wychowaniec.

Oto zasada niezbędna, uczniom uwidocznić trzeba to, czego się ich uczy. Muzyk, któryby wykładał na czem polega biegłość w muzyce a nie poparł tego biegłością własnej ręki, — połowiczną tylko dawałby naukę. To samo zachodzi w sprawie wychowania.

Wychowawca powinien być żyjącym wzorem tego, czego uczy, ale na to trzeba, żeby pracę około udoskonalenia i uświęcenia zaczął od samego siebie.

Dzieci zwykle więcej uwagi zwracają na to, co u starszych spostrzegają i co starsi między sobą mówią, niż na to co wprost do nich skierowane.

Są znowu ludzie, którzy niejedno czynią wyłącznie dla dobrego przykładu. Takie oderwane czyny, nie wynikające z przekonań, wykonane jedynie dla przykładu, nie posiadają warunków żywotnych, które przykładom skuteczność dają.

Natura, cnotą nie przeistoczona, prędzej czy później się zdradza i kłam przykładowi zadaje.

Chcąc uczyć prawdy, pracowitości, przyzwoitości, uprzejmości, trzeba być prawdomównym, pracowitym, przyzwoitym, uprzejmym. W porządku materjalnym nikomu nie przychodzi na myśl dawać to, czego nie posiada jakimże więc sposobem w porządku umysłowym czy duchowym możnaby tego dokazać?

Wobec więc wyżej wypowiedzianego należy przyjść do wniosku, że chcąc dziatwę, wyzwoloną z objęć chorób lub śmierci, zachować w zdrowiu moralnym na resztę życia, należałoby sprawdzić i do pewnego stopnia sprostować wychowanie ich matek, rodziców, opiekunów i przełożonych co mówiąc nawiasem, przekraczałoby już granice możliwości jednego pokolenia.

Jak więc widzimy ratunek dzieci od zagłady jest zarazem początkiem nowych obowiązków i zadań, jakie na nas i naszych następców wkłada odradzająca się Polska.

L. M. Starzyński.

— Krajowa Rada Gospodarcza. Opracowany w swoim czasie projekt Krajowej Rady Gospodarczej i oddania aprowizacji, t. j. zakupu i podziału produktów rolnych w okupacji austrjackiej 3-em Cent alom, a mianowicie: Centrali Zbożowo-Kart. flanej, C ntrali Rolniczej i Centrali Pasz, został przez Naczelną Komendę Armji w tych dniach zatwierdzony i przedstawiony Zjazdowi Głównego Komitetu Ratunkowego.

Zjazd Gł. K. R. zdesydował wysłać z ramienia Komitetu delegatów do Krajowej Rady Gospodarczej i wziąć udział w organizacji wspomnianej Centrali. Przyszły więc podział środków żywności dokonywany będzie zasadniczo przez społeczeństwo.

— O żywność dla Warszawy. Wydelegowany do Szwajcarji dyr. wydziału zaopatrywania m. st. Warszawy p. Janusz Machnicki powrócił d. 19 b. m. po parotygodniowym pobycie do stolicy. Władze szwajcarskie są gotowe dostarczyć do Warszawy 51 wagonów roślin strączkowych przez konsulat szwajcarski, Kanclerz, pan Bethmann Hollweg, udzielił pozwolenia na przewóz. Ostateczna jednak decyzja zależy od Anglji. A ponieważ udałoby się i w przyszłości sprowadzać ze Szwajcarji lub z państw koalicyjnych przez Szwajcarję żywności do Polski, przeto, jak się wyraziły władze szwajcarskie, niezbędny jest przyjazd do Szwajcarji prezydenta st. m. Warszawy ks. Z. Lubomirskiego dla wszczęcia odpowiednich rokowań.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dnia 23/VI

Nabożeństwa. Jutro porządek nabożeństw w sosnowieckim kościele parafjalnym będzie następujący: Msze św. o godz. 6, o 9 i 10 rano. Suma o godzinie 11-ej po południu. Nieszpory o 3 i pół.

— Tow. Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu urządza dla swoich członków i wprowadzonych gości pogadankę pt. „Rzemiosło i handel, jako współczynnik w rozwoju narodowym". Pogadankę tę, wygłosi p. J. Kiesewetter jutro w niedzielę d. 24 czerw ca r. b. o godz. 5 po poł. w lokalu „Gospody Mieszczańskiej" przy ulicy Wawel Nr. 3.

— Z Gospody Mieszczańskiej. W niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 5 pp. „Gospoda Mieszczańska" urządza „Herbatkę" z urozmaiconym programem, na którą członków oraz wprowadzonych gości zaprasza. Podczas „Herbatki" przygrywać będzie muzyka.

— Zebranie Tow. Pożyczkowo-Oszczędność, Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego w Sosnowcu zawiadamia, że jutro w niedzielę dnia 24 czerwca r. b. o godz. 3 ej po południu w lokalu własnym przy ulicy Małachowskiego Nr. 11 (dawniej Fabryczna) odbędzie się nadzwyczajne zebranie pp. Reprezentantów. W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie, zebranie to odbędzie się w tymże lokalu w niedzielę dnia 1-go lipca 1917 r. o godz. 3-ej po poł. i postanowienia tegoż będą prawomocne bez względu na ilość przybyłych (§ 30 reg.).

— Zjazd związku Stow. spożywczych nie uległ przesunięciu i odbędzie się nieodwołalnie 24 i 25 b. m. Odroczony tylko został zjazd kooperatyw kredytowych.

— O Zjazd przemysłowy w Krakowie. Od komitetu organizacyjnego otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujący komunikat:

— W listopadzie ub. roku na Zjeździe w sprawie odbudowy kraju, odbytym w Krakowie z inicjatywy „Komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast, wśród wielu innych została rzucona myśl zwołania specjalnego zjazdu przemysłowego. Komitet Obywatelski odbudowy wsi i miast zaprosił w lutym r. b. grono złożone z 8 osób do podjęcia kroków w kierunku urzeczywistnienia Zjazdu przemysłowego. Wspomniane grono podjęło pracę przygotowawczą, wynikiem której było utworzenie się w dniu 3 czerwca r. b. w Krakowie Komitetu organizacyjnego Zjazdu przemysłowego. Zjazd postanowiono zwołać do Krakowa w ciągu miesiąca września. Ma on się zająć rozpatrzeniem stanu obecnego poszczególnych gałęzi przemysłu galicyjskiego i wysunięcie postulatów związanych z ich potrzebami w stosunku do demobilizacji i do przewidywanej zmiany ogólnej warunków gospodarczych.

Komitet organizacyjny Zjazdu podzielił się na 3 sekcje: organizacyjną, referatową i finansowo-gospodarczą. Na przewodniczącego Komitetu wybrany został p. poseł Zieleniewski, na zastępcę przewodniczącego p. in. dr. Krauze, na sekretarza p. dr. A. Szczepański, na zastępcę sekretarza p. dr. Br. Joseferat, na skarbnika p. Br. Chodkiewicz.

Sekcje: organizacyjna i referatowa Komitetu będą odbywały posiedzenia co tydzień, tymczasowo w lokalu Biura statystycznego c. k. Namiestnictwa. Centrali dla odbudowy gospodarczej przy ul. Wiślnej Nr. 8. Wszystkich interesujących się Zjazdem uprasza się o skierowywanie zapytań, zgłoszeń i wszelkich pism pod podanym wyżej adresem.

— Ze szkół. W ubi głą niedzielę odbyło się zakończenie roku szkolnego w VIII klasowej Szkole im. Staszica (b. Handlowa), w VIII klasowej szkole żeńskiej p. Siwikowej. O godzinie 9 i pół rano uczniowie i uczenice ze wspomnianych szkół zebrali się w sosnowieckim kościele parafjalnym na nabożeństwo, które odprawił ks. prefekt Witala Grzeliński. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum", poczem młodzież udał się do swoich szkół, gdzie rozdano cenzury.

W gimnazjum żeńskiem p. Siwikowej otrzymały świadectwa dojrzałości następujące maturzystki: Wanda Czajkowska, Marja Czaplińska, Irena Dajkowska, Bogna Krasnodębska, Irena Kiesewetterówna, Aleksandra Margoszówna, Janina Tarnowska, Władysława Tyczkowska, Izabela Wasilewska i Marja Venordin.

— Żądania pracownic igły. Istniejący w naszem mieście związek pracownic igły postawił swoim pracodawcom żądania, które brzmią:

„Pracownice zakładu WPani zwracają się za pośrednictwem swego związku z poniżej wyłuszczonymi żądaniami. 1) Praca dzienna określa się na ośm godzin na dobę: od godziny 8 rano do 12 w poł. i od godz. 2 do 6 wieczorem. 2) Płaca powinna być dzienna: a) zdolna panna pobierać ma nie mniej 3 mk. dziennie, b) mniej zdolna 2,50 mk., c) podręczna 150 mk., d) uczennica po 6 cio miesięcznej praktyce 0,50 mk., e) wypłaty winny być dokonywane w każdą sobotę przed godziną 5-tą po południu. 3) W soboty i wigilje świąt praca kończy się o godz. 5 popoł. 4) Każda praca nadetatowa powinna być płaconą: w dzień powszedni o 50 proc., a w dzień świąteczny o 100 proc. drożej od cen normalnych. 5) Przedsiębiorstwo krawieckie chcąc wydalić pracownicę powinno ją o tem uprzedzić na 14 dni z góry. 6) Przyjmowanie do pracy powinno się odbywać tylko za pośrednictwem Związku Pracownic Igły. 7) Powyższe żądania wchodzą w życie z dniem 1 lipca 1917 r.".

Łącznie z żądaniami każdej firmie wysłano list, który brzmi: „Załączając przy niniejszym nasze żądanie, mamy zaszczyt prosić WPanią, aby była łaskawą pofatygować się do siedziby naszego Związku dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem by wspólnie te żądania omówić i dojść do porozumienia na drodze polubownej. Mamy niepłonną nadzieję, że WPani nie odmówi naszej prośbie i pozostajemy pisząc się z poważaniem przez *Z. Peryńska*, Sekretarz *W. Kadacs.*

Należy mieć nadzieję, że właściciele sosnowieckich zakładów wezmą los swoich pracownic pod uwagę i zechcą te skromne żądania uwzględnić.

— **Główna wygrana 75 tys. rub.**. w 6 ciągnieniu padła na numer 22,013 znajdujący się w kolekcie polskiej p. Janiny Kamińskiej w Warszawie; szczęśliwi posiadacze biletu niewiadomi.

— **Szwarc w beczce**. W tych dniach szmuglerzy sosnowieccy-żydzi których miasto liczy obecnie na setki, pragnęli przemycić z poza kordonu większy zapas wyrobów tytuniowych, który ulokowali w beczce. W trakcie jednakże przemycania, niewiadomo z jakiego powodu beczka płynąca korytem Brynicy, znikła pod wodą. Szmuglerzy obliczają straty wobec drożyzny wyrobów tytuniowych na parę tysięcy rubli.

— **Sprzedaż nieruchomości.** Od paru miesięcy daje się zauważyć ożywiony ruch w nabywaniu nieruchomości. Kilka kamienic przy ulicy Czystej, Kościelnej, Szenowskiej, Pogońskiej przeszło na własn ść nabywców żydów.

— **Kradzież.** Z piątku na sobotę w nocy przy ul. Kotlarskiej skradziono około 60 metrów miedzianych przewodników elektrycznych które łączyły fabrykę J. Kubalki. Nocni policjanci stanowczo powinni mieć baczniejszą uwagę na podobne kradzieże.

— **Konsorcjum węglowe.** W Porębie zawiązało się konsorcjum węglowe, które nabywając węgiel na eksport w okolicy, wysyła do miejscowości, w których brak opału daje się odczuwać.

— **Zabawa**. Dziś w ogrodzie przy teatrze „Zacisze" wielka zabawa w połączeniu z koncertem orkiestry kop, „Piaski" program zabawy: poczta, konfetti, wyścigi w workach z przeszkodami, na scenie pod kier. Wł. Bernatowicza „Ekonom w zalotach" obrazek sceniczny ze śpiewami i tańcami. Na zakończenie polka charakterystyczna w 4 pary. W przerwach obrazy kinematograficzne.

Bufet pod zarządem specjalisty fachowca p. Skierskiego zaopatrzony w wyroby cukiernicze, napoje zakąski etc, kuchnia na miejscu. Zaznaczyć należy, że zabawa urządzona w ubiegłą niedzielę cieszyła się dużem powodzeniem. Za otrzymanie nawiększej ilości kart pocztowych przyznano 2 nagrody: I-szą piękny zegarek damski p. E. Modrzewskiej, 2 gą żeton pamiątkowy p. Morawcowa.

Niezawodnie i dziś chętni pospieszą, aby podziwić świeże atrakcje zabawy.

Z Będzina.

+ **Nabożeństwa.** W niedzielę porządek nabożeństw w miejscowym kościele parafjalnym następujący: Msze św. o godz. 7, 8 i pół, 9 m. 15, Suma o godz. 11-ej, nieszpory o g. 3 i pół.

+ **Ze szkół.** W tych dniach w Będzińskiem męskiem gimnazjum nastąpiło zamknięcie roku szkolnego. Swiadectwo dojrzałości w tym roku otrzymali następujący maturzyści: Arnold Stefan, Karney Józef, Kozarski Tadeusz, Kalabiński Aleksander, Opara Jan, Rączaszek Antoni, Starkiewicz Bohdan, Stechman Józef, Straszewicz Kazimierz, Zieliński Mieczysław.

+ **Z Kwesty Ogólno Krajowej p. h. „Ratujcie Dzieci"** wpływy były następujące: Z zabawy na Górze Zamkowej, 1) z biletów wejściowych i na popis gimnastyczny otrzymano: 58. 83 ros, 443. 65 mar, 52 67 kor, 15. 96 bon, 2) z loterji fantowej: 268 09½ ros., 739 19 mar,, 22,44 kor., 9,45 bon. 3) z confetti i poczty: 11,47 ros, 95,30 mar., 9,12 kor., 22,26 bon. 4) z bufetu: 29,49½ ros., 158,48 mar., 8,56 kor. 5) Ze sprzedaży znaczka: 57,50 ros., 245,61 mar., 92,1 kor,, 50,63 bon. 6) Z przedstawienia dziecinnego ze sprzedaży biletów i programów: 19,50 ros., 349,90 mar., 7,50 kor., 23,72½ bon. 7) Z dwóch odczytów: 53,50 marek. 8) Ze sprzedaży biletów konkursowej przepowiedni: 67 marek. 9) Z ofiar zebranych na listy: 48 00 ros, 501,05 mar., 34 00 bon. 10) Ze sprzedaży nalepek 24,78 ros., 261,05 mar., 1,00 kor., 1,00 bon. Po potrąceniu kosztów ogólnych dochód netto wynosi: 517,77 rb. ros., 2620,75 mar., 193,40 kor. i 157,02 bonów.

+ **R. M. O.** Na posiedzeniu zarządu RMO. odbytego w d. 20 czerwca rb., zostały odczytane protokóły z 2 ostatnich zebrań, które zatwierdzono. Postanowiono ochronkę św. Stanisława prowadzić do 1 lipca oraz wysłać słabsze dzieci na wieś. w tym celu ma być zbadana w Ząbkowicach sprawa żywnościowa i upatrzony odpowiedni lokal. O ileby wysłanie dzieci na wieś nie nastąpiło, zadecydowano ochronkę prowadzić do 1 sierpnia. Ochrona druga, mieszcząca się przy szosie Małobądzkiej, bez przerwy ma funkcjonować, ze względu, iż znajduje się za miastem. w miejscowości zdrowej, jednakowoż jest w projekcie, aby słabsze dzieci były przydzielone do dzieci ochronki św. Stanisława, dla wspólnego wysłania do Ząbkowic.

Chaos partyjny.

W Warsz „Nowej Gazecie" czytamy: Sytuacja naszych stronnictw zmienia się co czas pewien. Zachodzi w tem życiu taka stała dynamika, że kto pragnie być zorjentowany w położeniu, musi bardzo uważnie wczuwać się w ciągłe przemiany.

Obecna konfiguracja tak się przedstawia:

I. Koło międzypartyjne:

a) realiści,
b) narodowi demokraci,
c) zjednoczenie narodowe,
d) polska partja postępowa (P.P.P.)
e) związek niezależności gospodarczej,
f) chrześcjańska demokracja.
g) bezpartyjni.

II. Centrum narodowe:

a) liga państwowości polskiej.
b) demokracja polska (połączenie dawnej konferencji z klubem mieszczańskim),
c) zjednoczenie ludowe,
d) bezpartyjni.

III. Rada narodowa:

1. Centralny komitet narodowy (C. K. N.):
a) partja niezaw.słości narodowej,
b) Polskie stronnictwo ludowe,
c) bezpartyjni.
2. Zjednoczenie stronnictw demokratycznych. (Połączenie: a) radykałów narodowych, b) zjednoczenia postępowego i c) stronnictwa pracy narodowej).
3. Stronnictwo narodowe.
4. Narodowy związek robotniczy (N. Z. R.).
5. Bezpartyjni.

Odrębnie stoi:

IV. a) Klub państwowców polskich i b) jego secesja, reprezentowana przez redakcję „Gońca":

Wreszcie samodzielne stanowiska zajmują socjaliści trzech kierunków:

V. Polska partja socjalistyczna — prawica, frakcja (do niedawna należąca do C. K. N. obecnie pozostająca z nim tylko w "porozumieniu od wypadku do wypadku).

VI. Polska partja socjalistyczna — lewica (pozostająca w kontakcie z Bundem żydowskim).

VII. Socjalna demokracja (do niedawna dzieląca się na zarządców i rozłamców). (Niezależnie od tego są znaczne zróżniczkowania partyjne wśród ludności żydowskiej i to w części nawet pomiędzy ludnością zasymilowaną, którą dzieli się na: a) asymilatorów, c) niezawisłych (nowa formacja) i d) radykalnych (nowa formacja).

Tak się przedstawia konfiguracja stronnictw. Jak widzimy, jestto mozajka, dająca z jednej strony dowód znacznego zatomizowania, z drugiej — świadcząca o tendencjach koncentracyjnych. Koncentracja w części idzie po linji kierunków społecznych, po części zaś podług wskazań taktycznych.

Tabela nieurzędowa

w 7-ym dniu ciągnieniu 5-ej klasy loterji klasowej R. G. O.

Główne wygrane:

Rb. **2000** na Nr. 19017.
Rb. **1000** Nr. Nr. 7775 9204 12834.
Rb. **400** Nr. Nr. 2616 3241 10349
Rb. **200** na Nr. Nr. 3065 3346 4436 5352 12393 13580 16412 18698 19207 19939 20009 24221 25878 26201 27756 28423 29257.
Rb. **100** na Nr. Nr. 1754 4813 6311 6422 9628 11621 13197 13499 13793 17593 18987 19849 20708 21855 22735 23809 23967 25748 26572,

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru handlowego działu A., dzisiaj wniesione zostały następujące firmy:

Nr. 86. Leibusz Strubel, Będzin, właściciel: rzeźnik Leibusz Strubel, Będzin.
Nr. 87. Natan Cymbler, Będzin, właściciel: handlarz Natan Cymbler, Będzin.
Nr. 88. Lewek Altmann, Będzin, właściciel: kupiec Lewek Altmann, Będzin.
Nr. 89. Abram J. Brüner, Będzin, właściciel: kupiec Abram Jakób Brüner, Będzin.
Nr. 90. Mordka H Brauner, Będzin, właściciel: kupiec Mordka Hersz Brauner Będzin.
Nr. 91. Josek Zindorf. Będzin, właściciel: handlarz Josek Zindorf, Będzin.
Nr. 92. Nusem N. Rabinowicz, Będzin, właściciel: kupiec Nusem Nuchem Rabinowicz, Będzin.
Nr. 93. Kalman Heide, Będzin, właściciel: kupiec Kalman Heide, Będzin.
Nr. 94. Szyja Herzberg, Będzin, właściciel: kupiec Szyja Herzberg, Będzin.
Nr. 95. Wacław Kwiecień, Będzin, właściciel: aptekarz Wacław Kwiecień Będzin.
Nr. 96. Zalma Glauzer, Będzin, właściciel: kupiec Zalma Glauzer, Będzin.
Nr. 97. Icek Politański, Będzin, właściciel: kupiec Icek Politański, Będzin.
Nr. 98. Szmul B. Lewin, Będzin, właściciel: kupiec Szmul Ber Lewin, Będzin.
Nr. 99. I. M. Kurland, Będzin, właściciel: kupiec Icek Majer Kurland, Będzin.
Nr. 100. Josek Bukowski, Będzin, właściciel: kapelusznik Josek Bukowski, Będzin.
Nr. 101. Josek Brauner, Sosnowiec, właściciel: oberżysta Josek Brauner, Sosnowiec.
Nr. 102. Szlama Freiberg, Będzin, właściciel: kupiec Szlama Freiberg, Będzin.
Nr. 103. Mendel Kupfermünz, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Kupfermünz, Będzin.
Nr. 104. M. D. Fuks, Będzin, właściciel: handlarz Mozes Dawid Fuks, Będzin.
Nr. 105. Jakób Rosenholz, Będzin, właściciel: rzeźnik Jakób Rozenholz, Będzin.
Nr. 106. Abram Piekarski, Będzin, właściciel: rzeźnik Abram Piekarski, Będzin.
Nr. 107. Jan Kochanowicz, Sosnowiec, właściciel: restaurator Jan Kochanowicz, Sosnowiec.
Nr. 108. L I. Guttmann. Będzin, właściciel: kupiec Lazer Izak Guttmann, Będzin.
Nr. 109. I. Markiewicz, Będzin, właściciel: kupiec Icek Markiewicz, Będzin.
Nr. 110. Mendel Domb, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Domb, Będzin.
Nr. 111. L. Zalewski, Będzin, właściciel: sprzedający materjały apteczne, Leonard Zalewski, Będzin.
Nr. 112. Ehrlich & Hamburger, Będzin, spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność dnia 1-go stycznia 1917 r. Wspólnicy: kupcy Daniel Ehrlich i Karol Hamburger, Będzin. Każdy z wspólników jest upoważniony do zastępowania firmy.
Nr. 113. M. Czerwiński, Będzin. właściciel: cukiernik Mieczysław Czerwiński, Będzin.
Nr. 114. Dora Ehrlich, Będzin, właściciel: handlująca Dora Ehrlich, Będzin.
Nr. 115. Saul Friedler, Będzin, właściciel: kupiec Saul Friedler, Będzin.
Nr. 116 Lejbuś M. Ehrlich, Będzin, właściciel: kupiec Lejbuś Mendel Ehrlich, Będzin.
Nr. 117. Chaskel Fiszel, Będzin, właściciel: kupiec Chaskel Fiszel, Będzin.
Nr. 118. N. Steinitz, Będzin, właściciel: kupiec Nachemia Steinitz, Będzin.
Nr. 119. Hendel Spira, Będzin, właściciel: kupiec Hendel Spira, Będzin.
Nr. 120. Herszel Przechacka, Będzin. właściciel: kupiec Herszlik Przechacka, Będzin.
Nr. 121, A. Z. Lenczner, Będzin, właściciel: kupiec Alias Lenczner, Będzin.
Nr, 122. J. Marmur, Będzin, właściciel: piekarz Jonasz Marmur, Będzin.
Nr 123. J. Najman, Będzin, właściciel: rzeźnik Benjamin Najmann, Będzin.
Nr. 124. I. B. Potasz, Będzin, właściciel: kupiec Icek Berek Potasz, Będzin.
Nr. 125. Abram Najmann, Będzin, właściciel: rzeźnik Abram Najmann, Będzin.
Nr. 126. Frymeta Markowicz, Będzin, właściciel: handlująca Frymeta Markowicz, Będzin,
Nr. 127. M. H. Schancer, Będzin, właściciel: kupiec Hersz Mordka Schancer, Będzin.
Nr. 128. P. M. Leitenberg, Będzin, właściciel: kupiec Pinkus Meier Leitenberg, Będzin.
Nr. 129. A. Ch. Manheimer, Będzin, właściciel: kupiec Aron Cheim Manhemer, Będzin.
Nr. 130. M. Speizer, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Speizer, Będzin.
Nr. 131. M. Szereszewski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Menachim Szereszewski, Sosnowiec.
Nr. 132. Wolf Welner, Będzin, właściciel: piekarz Wolf Jakób Welner, Będzin.
Nr, 133. H, Koninski, Będzin, właściciel: kupiec Henryk Koninski, Będzin.
Nr. 134. Iser Posmantier, Będzin, właściciel: rzeźnik Izer Posmantier, Będzin.
Nr. 135. Chaskel Trejman, Sosnowiec, właściciel: Chaskel Trejman, Sosnowiec.
Nr. 136. Wolf Sobermann, Będzin, właściciel: rzeźnik Aron Wolf Sobermann, Będzin.
Nr. 137. Gerszon Klajnman, Będzin, właściciel, piekarz Gerszo Kleinman, Będzin.
Nr. 138. Stanisław Ciołek, Będzin, właściciel: handlujący węglem Stanisław Ciołek, Będzin.
Nr. 139. H. Cukerman, Będzin, właściciel: piekarz Herszel Cukierman, Będzin.
Nr. 140. Moszek Markowicz, Będzin, właściciel: rzeźnik Moszek Markowicz, Będzin,
Nr. 141. T. Libermensch, Będzin, właściciel: kupiec Tobiasz Libermensch, Będzin.
Nr. 142. R. Libermensch, Będzin, właściciel: kupiec Rafael Libermensch, Będzin.
Nr. 143. Franciszek Mańka, Gzichów, właściciel: oberżysta Franciszek Mańka, Gzichów.
Nr. 144. Ch. G. Ehrlich, Będzin. właściciel: handlująca Chana Gitla Ehrlich, Będzin
Nr. 145. Wolf Mager, Będzin, właściciel: kupiec Wolf Mager, Będzin.
Nr. 146. G. Pultorak, Będzin, właściciel: kupiec Gerszon Pultorak, Będzin.
Nr. 147. B. Rappaport, Będzin, właściciel: kupiec Berek Rappaport, Będzin.
Nr. 148. Szczepan Gosk, Będzin, właściciel: Szczepan Gosk, Będzin.
Nr. 149 F. Treiman, Będzin, właściciel: handlarz owocem Feiwel Treiman, Będzin,
Nr. 150. I. L. Markowicz, Będzin, właściciel: rzeźnik Icek Lejb Markowicz, Będzin.
Nr. 151. Anszel Oppenheim, Będzin, właściciel: kupiec Anszel Oppenheim, Będzin.
Nr. 152. Icek Pinkus Federmann, Sosnowiec, właściciel: kupiec Icek Pinkus Federman, Sosnowiec.
Nr. 153. K. Liwer & Co., Będzin, spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 1 go stycznia 1917 r. Wspólnicy: kupcy Kalma Liwer i Chil Kowalski, w Będzinie. Do zastępowania firmy jest każdy wspólnik upoważniony.

Będzin, dnia 12-go maja 1917 r.

1157

Sąd Okręgowy, Wydział IV.